



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 8002 0004 0037 1953 2026 0001

32 Niedziela Zwykła

6 listopada

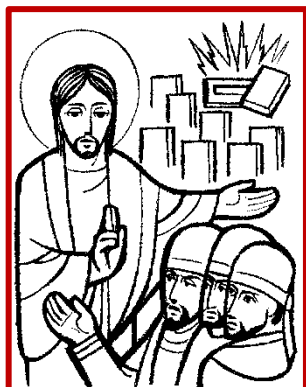
254'16



LITURGIA SŁOWA

Czyt. I: Mch 7,1-2.9-14 * Ps 17 * Czytanie II: 2Tes 2,16-3,5

Ewangelia: Łk 20, 27-38



Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta.

Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę. Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla niego żyją.

Oto słowo Pańskie

BÓG ŻYWYCH

Najważniejszymi świętami dla nas – chrześcijan – są święta paschalne czyli Wielkanoc. Bez zmartwychwstania Chrystusa nic nie miałyby ostatecznego

sensu. Gdyby historia Jezusa z Nazaretu skończyła się na Wielkim Piątku, Ewangelia byłaby zapisem utopijnych teorii o królestwie dobra i miłości, które

ostatecznie zostało zniszczone przez królestwo kłamstwa i nienawiści. Warto pamiętać, że każda niedziela jest małą Wielkanocą – dniem w którym wyznajemy wiarę w Zmartwychwstałego Pana, który śmierć pokonał i jest z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Dlatego może nas bardzo dziwić, że na zachodzie blisko 30 procent chrześcijan nie wierzy w zmartwychwstanie. Już św. Paweł mówił dwa tysiące lat temu: „Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara.

Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania” (1 Kor 15, 12-19). Przyszliśmy na Eucharystię, by wyznać wiarę w Chrystusa zmartwychwstałego a gdy w tych dniach modlimy się za zmarłych i nawiedzamy cmentarze to dajemy świadectwo, że nie tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie ale nasza chrześcijańska nadzieja pełna jest nieśmiertelności.



Saduceusze z dzisiejszej Ewangelii chcieli za wszelką cenę udowodnić Jezusowi, że nie ma życia wiecznego.

Wymyślili historię, która miała wykazać, że nie ma zmartwychwstania. Jaka to wielka pycha, gdy człowiek wyzywa na pojedynek Boga samego i chce udowodnić Dawcy życia, że nie ma życia wiecznego. Pan Jezus przywołuje najbardziej znaną scenę ze Starego Testamentu, gdy Bóg objawia się Mojżeszowi na pustyni w gorejącym

krzaku. Zanim objawił swoje imię, mówiąc „JESTEM, KTÓRY JESTEM” przedstawił się Mojżeszowi jako Bóg życia przekazywanego z pokolenia na pokolenie: „Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3, 6). Bóg osobowy objawia się w relacji

do konkretnych osób. Nie jest On Bogiem góry Synaj, morza Czerwonego i strasznej pustyni. Jest „Bogiem z nami” i dlatego mówi do Mojżesza: „Dosyć się napatrzyłem na udękę ludu mego w Egipcie” (w. 7). Wiemy, że wyzwolenie z niewoli egipskiej jest wielką zapowiedzią ostatecznego wyzwolenia z niewoli grzechu i śmierci, którego dokonał Jezus przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. „Bóg nie jest Bogiem umarłych lecz żywych” – tę prawdę wyznajemy w listopadzie, gdy nawiedzamy cmentarze i modlimy się za zmarłych. W modlitwie wypominkowej wyznajemy, że Bóg jest Bogiem naszych ojców: Abrahama, Izaaka, Jakuba, Marii, Janiny, Józefa, Tadeusza, Piotra i tych wszystkich, których imiona przywołujemy w naszych modlitwach.

„Bóg nie jest Bogiem umarłych lecz żywych” – te słowa odnoszą się nie tylko do zmarłych ale również do nas.

Co to znaczy? Można żyć a jednocześnie być w śmierci duchowej. Mówi o tym św. Jan w Apokalipsie: „Znam twoje czyny: masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły” (Ap 3,1). Bóg

oczyszcza, Bóg uświęca, Bóg ożywia. Jeśli ktoś żyje tak jakby Bóg nie istniał odrzuca źródło życia i łaski. Żyjmy łaską Chrztu świętego, żyjmy w stanie Łaski Uświęcającej a wtedy spełnią się słowa św. Pawła: „W życiu i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14,8).

x. Proboszcz

U M I E R A Ć A B Y Ż Y Ć



Powiada Apostoł: "Świat stał się dla mnie ukrzyżowany, a ja dla świata". Następnie chcąc pouczyć, że istnieje w życiu doczesnym taka śmierć, która jest naprawdę dobrą śmiercią, zachęca nas, abyśmy "w ciele naszym nosili śmierć Jezusa: kto bowiem nosić będzie w sobie śmierć Jezusa, ten i życie Pana Jezusa będzie miał w swoim ciele". Niech zatem działa w nas śmierć,

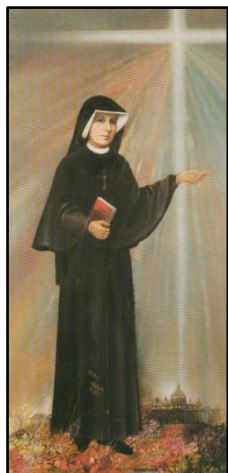
aby działało w nas także i życie; jest to szczęśliwe życie po śmierci, szczęśliwe po zwycięstwie, szczęśliwe po zakończonej walce, kiedy już prawo ciała nie będzie się sprzeciwiać prawu ducha, kiedy nie będzie już w naszym śmiertelnym ciele walki, ale zwycięstwo. I nie potrafiłbym powiedzieć, czy ta śmierć nie jest silniejsza od życia. Przekonuje mnie powaga Apostoła, który mówi: "Tak więc działa w nas śmierć, podczas gdy w was życie". Jakże wielu narodom śmierć jednego przyniosła życie! Dlatego Apostoł poucza, że tu na ziemi trzeba nam pragnąć takiej śmierci, aby śmierć Chrystusa zajaśniała w naszym ciele. Jest to śmierć szczęśliwa; dzięki niej niszczy człowiek zewnętrzny, "aby się odnawiał nasz człowiek wewnętrzny", i "niszczy nasz ziemski przybytek", aby zostało nam otwarte mieszkanie niebieskie.

Umiera zaś w pewien sposób, kto się odrywa od skłonności ciała i wyzwala od więzów, o których Pan mówi do ciebie przez Izajasza: "Rozewnij kajdany zła, rozwiąż więzy wymuszonych układów, wypuść na wolność uciśnionych, a wszelkie jarzmo połam".

Pan przyjął na siebie śmierć, aby ustał grzech; by jednak na skutek śmierci natura nie uległa unicestwieniu, udzielił daru zmartwychwstania. W ten sposób przez śmierć grzech został usunięty, a przez zmartwychwstanie natura zachowała istnienie.

Tak więc śmierć jest przejściem, które obowiązuje wszystkich. Trzeba, abyś ustawicznie przechodził: ze skazitności do nieskazitności, ze śmiertelności do nieśmiertelności, z niespokojności do spoczynku. Niech zatem nie przeraża cię imię śmierci, ale radują dobrodziejstwa szczęśliwego przejścia. Czymże bowiem jest śmierć, jeśli nie pogrzebaniem wad i wskrzeszeniem cnót? Dlatego ktoś powiedział: "Moja dusza niech umrze śmiercią sprawiedliwych", to jest niech zostanie pogrzebana, aby wyzbyła się wad i dostąpiła łaski sprawiedliwych, którzy nieustannie śmierć Chrystusa noszą w swojej duszy i ciele. (św. Ambroży, Godz. Czyt. Sobota 31 Tydz. Zwykła)

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 1633



10 III [1938]. Ustawiczne cierpienia fizyczne. Jestem na krzyżu z Jezusem. Kiedy mi raz powiedziała matka przełożona, że: To też jest u siostry brak miłości bliźniego, że siostra coś zje, a później dopiero cierpi i innym przeszkadza w spoczynku nocnym. Choć wiem na pewno, że te cierpienia, które się pojawiają w moich wnętrznościach, wcale nie są spowodowane jedzeniem, to samo stwierdził lekarz, ale są to cierpienia z organizmu, a raczej z dopustu Bożego. Jednak po tej uwadze postanowiłam więcej cierpieć w ukryciu i nie prosić o pomoc, bo i tak ona jest bezskuteczna, bo przyjęte zabiegi zrzucam w torskach, i udało mi się parę przecierpieć ataków, o których wie tylko Jezus. Cierpienia te są tak gwałtowne i silne, że aż odbierają mi przytomność.

Wtenczas, kiedy zemdleję pod ich naporem i obleje mnie zimny pot, wtenczas zaczynają mnie opuszczać stopniowo. Trwają nieraz do trzech i więcej godzin. O mój Jezu, niech się dzieje święta wola Twoja, przyjmuję wszystko z Twej ręki. Jeżeli przyjmuję zachwyty i uniesienia miłości, aż do zapomnienia co się wokoło mnie dzieje, to też słuszne jest, abym z miłością przyjęła te cierpienia, które mi aż przytomność umysłu odbierają.

Z O G Ł O S Z E Ń

- Przypominam, że dzisiaj o godz. 16⁰⁰ Msza św. dla dzieci klas III.
- W piątek święto Niepodległości. Msze św. o godz. 9³⁰ i 17⁰⁰. Na każdej Mszy będziemy modlić się za Ojczyznę.
- W piątek rozpoczniemy we wszystkich kościołach w Polsce Nowennę modlitewną przed Uroczystością Chrystusa Króla Wszechświata i Aktem Powierzenia się Panu Jezusowi.
- W Piątek po Mszy wieczornej czytanie Dzienniczka św. Faustyny.
- Za tydzień różaniec fatimski o godz. 17¹⁵. Obecność kandydatów do Bierzmowania obu grup obowiązkowa. Po Mszy wieczornej spotkanie dla wszystkich kandydatów.
- Dziękuję za składane ofiary na remont naszej świątyni. W zakrystii są do nabycia cegiełki. Za tydzień taca inwestycyjna.
- Intencja dla Koła św. Faustyny: O potrzebne łaski dla wychowawców i kleryków Warszawskiego Seminarium Duchownego.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do Pana Ś.P. + Władysław NOWICKI (l. 94) z Nowych Raciborów. Pogrzeb odbył się piątek. *Wieczny odpoczynek....*

Różaniec Wypominkowy: poniedziałek, wtorek, środa – godz. 16³⁰